

Sygn. akt I ACa 1698/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 czerwca 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Anna Beniak

Sędziowie: SA Jacek Pasikowski (spr.)

del. SO Marta Witoszyńska

Protokolant: stażysta Paulina Działońska

po rozpoznaniu w dniu 30 czerwca 2017 r. w Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa **Ł. C.**

przeciwko **Towarzystwu (...) z siedzibą w W.**

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 17 października 2016 r. sygn. akt I C 1549/14

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od Ł. C. na rzecz Towarzystwa (...) z siedzibą w W. kwotę 5.400 (pięć tysięcy czterysta) zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

Sygn. akt I ACa 1698/16

UZASADNIENIE

Ł. C. w pozwie z dnia 10 października 2014 roku skierowanym do Sądu Okręgowego w Łodzi wniósł tytułem roszczeń wynikających z wypadku z dnia 8 września 2013 roku o zasądzenie od Towarzystwa (...) z siedzibą w W. kwoty 100.000 złotych tytułem zadośćuczynienia, kwoty 8.544,93 złotych tytułem odszkodowania, kwoty 1.036 złotych miesięcznie tytułem renty na zwiększone potrzeby oraz kosztów postępowania.

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 17 października 2016 roku Sąd Okręgowy oddalił powództwo w całości oraz zasądził od powoda na rzecz strony pozwanej kwotę 4.413,26 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu.

Powyższe rozstrzygnięcie zostało wydane na podstawie następujących ustaleń:

W dniu 8 września 2013 roku w porze nocnej około godziny 4:00 w miejscowości K. na drodze wojewódzkiej nr (...) w terenie niezabudowanym, miał miejsce wypadek komunikacyjny z udziałem kierującego samochodem osobowym marki O. (...) o nr rej. (...) M. S. (1) i powoda Ł. C.. W samochodzie jechał także w charakterze pasażera kolega M. Ł.

G.. M. S. (1) i Ł. G. wracali z dyskoteki w U.. Zarówno kierujący pojazdem, jak i jadący z nim pasażer mieli zapięte pasy bezpieczeństwa.

Jak ustalił Sąd I instancji podczas zdarzenia warunki jazdy były dobre, nie było opadów atmosferycznych, nie wiał wiatr, temperatura powietrza wynosiła +10°C. Nawierzchnia jezdni była sucha, czysta i gładka. W miejscu zdarzenia jezdni była dwukierunkowa, jedno-jezdniowa z wyznaczonymi pasami ruchu, odcinek drogi był płaski i prosty. Do wypadku doszło w rejonie skrzyżowania dróg, w miejscu, gdzie obowiązywało ograniczenie prędkości do 70 km/h. Kierujący samochodem O. (...), poruszał się w kierunku od miejscowości U. do miejscowości P.. Droga na tym odcinku nie była oświetlona światłem sztucznym, a w chwili zdarzenia było jeszcze ciemno. Krótco przed wypadkiem w odległości około kilkudziesięciu do 100 metrów przed skrzyżowaniem, kierujący pojazdem marki O. (...) minął samochód jadący z naprzeciwka, który przemieszczał się z umiarkowaną prędkością, także na światłach mijania. Kierujący pojazdem marki O. (...) podczas wymijania nie hamował, ale zwolnił zdejmując nogę z gazu. Kilka sekund później, tj. ok. 3-4 sekundy po wyminięciu tego samochodu, doszło do przedmiotowego wypadku.

Powód przed zdarzeniem szedł poboczem w kierunku jazdy ruchu pojazdu marki O. (...). Po obu stronach drogi pobocze było nieutwardzone i miało po lewej stronie ok. 1,1 metra szerokości, a po prawej 1,2 metra szerokości.

Jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku, przyczyną wypadku było to, że powód nagle wszedł przed pojazd z prawej strony na lewą w stosunku jadącego auta O. (...). Został wtedy potrącony na jezdni drogi, następnie „wyrzucony” na pokrywą silnika, a później na dach. Odległość od miejsca, w którym doszło do potrącenia powoda do miejsca, w którym zatrzymał się samochód wynosiła około 4 metry. Bezpośrednio przed zdarzeniem ani kierujący (...), ani jadący w tym pojeździe w charakterze pasażera Ł. G. nie widzieli powoda Ł. C., który miał wtedy na sobie ubranie w ciemnych kolorach. Zarówno kierujący pojazdem marki O. (...), jak i jego pasażer zauważyli powoda dopiero wtedy, gdy Ł. C. znalazł się nagle na środku pasa tuż przed maską samochodu, którym jechali.

Kierujący samochodem marki O. (...), poruszał się prawym pasem ruchu przy włączonych w pojeździe światłach mijania, najprawdopodobniej z prędkością około 86-90 km/h. Przekroczenie dopuszczalnej prędkości o ok. 14-20 km/h, nie miało jednak żadnego znaczenia dla możliwości uniknięcia wypadku, ponieważ nawet wtedy, gdyby kierujący pojazdem O. (...) przemieszczał się z dozwoloną prędkością i tak nie miałby technicznej możliwości zatrzymania pojazdu przed torem ruchu pieszego powoda i uniknięcia w ten sposób uderzenia Ł. C. w przypadku jego wejścia na jezdnię z pobocza. Z uwagi na fakt, że przy drodze znajdowało się pobocze umożliwiające poruszanie się pieszych uczestników ruchu drogowego, kierujący samochodem O. (...) nie miał obowiązku zmniejszenia prędkości do wartości pozwalającej na dostrzeżenie potencjalnej przeszkody w postaci pieszego i zatrzymania pojazdu przed torem jego ruchu. Wartość prędkości pozwalającej na zatrzymanie pojazdu w przypadku dostrzeżenia przeszkody z odległości około 33-39 metrów wynosiła 43-52 km/h. Reflektory pojazdu O. (...) oświetlały jezdnię na około 33-39 metrów. Nie jest możliwe kategoryczne stwierdzenie, czy dojeżdżając do skrzyżowania M. S. (1) rozpoczął hamowanie. Nawet jednak, gdyby je rozpoczął, to uderzenie w idącego pieszo powoda nastąpiłoby zanim hamulce zaczęłyby blokować koła. Kierujący pojazdem nie miał żadnej możliwości zatrzymania pojazdu przed torem ruchu powoda ze względu na to, że długość drogi potrzebna do zatrzymania samochodu była dłuższa od odcinka drogi pozostającego do dyspozycji kierującego na podjęcie skutecznego manewru hamowania i zatrzymania się przed poruszającym się pieszo powodem.

Jak ustalił Sąd Okręgowy powód Ł. C. w miejscu, w którym doszło do wypadku, miał możliwość poruszania się w sposób bezpieczny poboczem drogi. Jako pieszy uczestnik ruchu drogowego miał obowiązek przemieszczać się zgodnie z zasadami ruchu drogowego, a w szczególności spoczywał na nim obowiązek ustępowania miejsca nadjeżdżającemu pojazdowi. Powód w czasie zdarzenia powinien poruszać się po poboczu drogi korzystając z lewego pobocza. Przemierzając się prawym poboczem powód naruszył zasady ruchu drogowego z art. 11 ust.1 i 2 ustawy Prawo o ruchu drogowym, które obowiązują zarówno w dzień, jak i w nocy. Powód powinien iść w taki sposób, aby mógł obserwować jezdnię a w przypadku zauważenia pojazdu, aby mógł z niej zejść ustępując miejsca nadjeżdżającemu pojazdowi. Powód poruszając się w tym samym kierunku do samochodu, którym kierował M. S. (1) ograniczył sobie możliwość wcześniejszego dostrzeżenia nadjeżdżającego pojazdu, a tym samym szybszego zareagowania na

związaną z tym sytuację zagrożenia. Zachowanie kierującego pojazdem marki O. (...) i sposób przemieszczania się tego samochodu w miejscu zdarzenia nie skutkowało w żaden sposób zaistnieniem wypadku.

Bezpośredni wpływ na zaistnienie przedmiotowego wypadku komunikacyjnego miało jedynie nieprawidłowe zachowanie powoda, który nie zastosował się do zasad obowiązujących pieszego uczestnika ruchu drogowego. Funkcjonariusze policji zbadali alkomatem na miejscu zdarzenia M. S. (1), a wyniki tego badania wykazały, że kierujący pojazdem marki O. (...) w chwili zdarzenia był trzeźwy. Natomiast wykonane u powoda około godziny 5:14 badanie alkomatem dało wynik $0,90 \text{ mg/l} \times 2,1$, tj. 1,89 ‰, co oznacza, że w chwili zdarzenia Ł. C. znajdował się w stanie nietrzeźwości. U pieszego w takim stanie nietrzeźwości w jakim był wtedy powód mogło wystąpić: osłabienie odpowiedzi na bodźce, osłabienie ostrości wzroku, narastać senność, dezorientacja oraz wahanie nastroju. Stan nietrzeźwości powoda mógł u niego spowodować nieskoordynowany sposób poruszania się, a także spowodować nieprawidłową ocenę sytuacji występującej na drodze, poprzez poruszanie się lub wejście na jezdnię w chwili, gdy poruszał się po niej pojazd.

Po wypadku M. S. (1) i Ł. G. wysiedli z samochodu, włączyli światła awaryjne i zaczęli udzielać pomocy poszkodowanemu powodowi Ł. C.. M. S. (1) wezwał na miejsce zdarzenia straż pożarną oraz policję. Straż pożarna przyjechała po około 15 minutach, a policja po około 30 minutach. Funkcjonariusze zastali na miejscu powoda leżącego przy tylnym prawym kole samochodu marki O. (...). M. S. (1) nie przestawił auta po wypadku do czasu, gdy przyjechała policja

Jak przyjął Sąd Okręgowy wskutek wypadku Ł. C. doznał rany lewej małżowiny usznej, rany brzucha w okolicy kolca biodrowego prawego, rany prawego palucha, złamania prawej kości piszczelowej, złamania prawej kości strzałkowej, złamania lewej kości strzałkowej, złamania I kości lewego śródstopia i być może złamania przedniej części panewki lewego biodra. W momencie uderzenia przez samochód O. (...) Ł. C. doznał złamań obu kości podudzia, natomiast pozostałe obrażenia powstały w kolejnych fazach wypadku, tzn. wpadnięcie na szybę dach pojazdu, a następnie upadku na jezdnię. Przemieszczenie się u powoda odłamów kostnych wskazuje, że główna siła uderzenia działała od tyłu ku przodowi. Większe nasilenie obrażeń w obrębie prawego podudzia wskazuje, że w chwili uderzenia przez samochód prawa kończyna dolna przylegała do podłoża i na niej oparty był ciężar ciała powoda. Z powyższego wynika, że Ł. C. został uderzony przez samochód O. (...) w tylną powierzchnię ciała, gdy powód przemieszczał się zgodnie z kierunkiem jazdy tego pojazdu.

Ł. C. po wypadku został przewieziony do szpitala w P., gdzie przebywał 10 dni. Powód nie pamiętał przebiegu zdarzenia. Był w szoku. Nie potrafił na temat wypadku rozmawiać nawet z matką.

W samochodzie O. (...) uszkodzeniu uległ zderzak przedni, przednia tablica rejestracyjna została pocięta, przednia szyba została rozbita, uszkodzona została krawędź dachu, uszkodzony został dach, uszkodzona została atrapa osłony chłodnicy.

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Łasku z dnia 7 października 2014 roku, wydanym w sprawie o sygnaturze akt VII W 141/13, Ł. C. został uznany za winnego tego, że w dniu 8 września 2013 roku o godzinie 4:40 w miejscowości K., gmina P., woj. (...), znajdując się w stanie nietrzeźwości wyrażającym się zawartością $0,90 \text{ mg/dm}^3$ alkoholu w wydychanym powietrzu, z pobocza drogi (...) nagle wtargnął na jezdnię pod nadjeżdżający samochód osobowy marki O. (...) o nr rejestracyjnym (...) doprowadzając do potrącenia go przez ten samochód, czym powodował zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, to jest wykroczenia z art. 86 § 2 k.w. w zw. z art. 14 pkt. 1a ustawy Prawo o ruchu drogowym.

Właścicielem pojazdu O. (...) był ojciec kierującego M. S. (2), który w dacie zdarzenia posiadał ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych nr (...) w Towarzystwie (...) z siedzibą w W..

W związku z opisanym wyżej wypadkiem komunikacyjnym powód w dniu 10 marca 2014 roku zgłosił do pozwanego szkodę, a ubezpieczyciel pismem z dnia 9 kwietnia 2014 roku odmówił wypłaty odszkodowania negując powstanie po jego stronie odpowiedzialności uwagi na wyłączną winę za powstanie przedmiotowej szkody samego poszkodowanego.

Po dokonaniu analizy zgromadzonego materiału dowodowego Sąd Okręgowy uznał, że zgodnie z art. 822 § 1 k.c. przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej zakład ubezpieczeń zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, względem których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo osoba, na rzecz której została zawarta umowa ubezpieczenia. Z kolei jak wynika z art. 34 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz.U. nr 124 poz. 1152 z późn. zm.) z umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej przysługuje odszkodowanie, jeżeli posiadacz lub kierujący pojazdem są zobowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę, której następstwem jest śmierć, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia bądź też utrata, zniszczenie lub uszkodzenie mienia. Przy czym zgodnie z art. 35 tejże ustawy ubezpieczeniem odpowiedzialnością cywilną posiadaczy pojazdów mechanicznych objęta jest odpowiedzialność cywilna każdej osoby, która kierując pojazdem mechanicznym w okresie trwania odpowiedzialności ubezpieczeniowej, wyrządziła szkodę w związku z ruchem tego pojazdu.

Jak wskazał Sąd I instancji, zgodnie z art. 436 §1 k.c. w związku z art. 435 §1 k.c. odpowiedzialność posiadacza pojazdu mechanicznego za szkody spowodowane jego ruchem, oparta jest na zasadzie ryzyka, będąc wyłączoną jedynie wówczas, gdy szkoda podlegająca wyrównaniu, pozostając w adekwatnym związku przyczynowym z nim, nastąpiła z przyczyn wskazanych w tej normie spośród których jedną jest wyłączna wina poszkodowanego. Przepis art. 436 k.c. nie reguluje zasad odpowiedzialności samoistnego posiadacza mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody, posiłkując się w tym względzie zasadami, określonymi w art. 435 k.c. Tym samym samoistny posiadacz mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody odpowiada tak jak prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład uprawiany za pomocą sił przyrody i ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ten ruch, chyba, że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej, z wyłącznej winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności.

W realiach niniejszego postępowania dla uniknięcia odpowiedzialności obowiązkiem pozwanego ubezpieczyciela, było wykazanie istnienia jednej z trzech wymienionych przyczyn egzoneracyjnych. Zdaniem Sądu Okręgowego w rozpoznawanej sprawie nie ulega wątpliwości, że kwestia uprawnienia powoda do skutecznego dochodzenia roszczeń uzależniona była od ustalenia, czy pozwany, jako ubezpieczyciel kierującego pojazdem, który uczestniczył w zdarzeniu drogowym, w którym został poszkodowanym został powód, ponosi w jakimkolwiek stopniu odpowiedzialność za ten wypadek, czy też nastąpiła przesłanka egzoneracyjna w postaci wyłącznej winy poszkodowanego. Strona pozwana konsekwentnie w toku procesu podnosiła, że kierujący pojazdem uwolnił się od odpowiedzialności odszkodowawczej wobec faktu, że do powstania szkody przyczynił się wyłącznie sam powód.

Jak wskazano w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku przewidziana w art. 435 § 1 k.c. wyłączna wina w spowodowaniu szkody, występuje tylko wówczas, gdy zawinione działanie poszkodowanego było jedyną przyczyną wypadku. W takiej sytuacji ruch pojazdu uważany jest z punktu widzenia przyczynowego za przypadkową okoliczność, nie stanowiącą przyczyny szkody. Tylko taki wyłączny związek między tym zawinionym postępowaniem, a szkodą zwalnia od odpowiedzialności posiadacza mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody. Odwołując się do stanowiska judykatury Sąd Okręgowy podniósł, że strona pozwana broni się wykazywaniem, że szkoda nastąpiła wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, to jednak nadal przyjmuje się jej odpowiedzialność, gdy udowodnione zostanie, że obok tej przyczyny działała jeszcze inna, która zaszła po stronie drugiego uczestnika wypadku lub osoby trzeciej. Takie okoliczności w toku postępowania nie zostały wykazane. Z zebranego w sprawie materiału dowodowego, w tym w szczególności z treści opinii biegłego sądowego z zakresu rekonstrukcji wypadków komunikacyjnych, wynika jednoznacznie, że bezpośrednią przyczyną wypadku było niewłaściwe zachowanie pieszego. Co więcej, postępowanie powoda nosiło znamiona rażąco nieprawidłowego, było bowiem nie tylko sprzeczne z przepisami ruchu drogowego, nakazującymi pieszemu poruszanie się poboczem, a gdy pobocza nie ma to

korzystania z lewej strony jezdni pod warunkiem zajmowania miejsca jak najbliżej jej krawędzi i ustępowania miejsca nadjeżdżającemu pojazdowi, ale sprzeczne także z podstawowymi zasadami bezpieczeństwa i „zdrowego rozsądku”, na co miał wpływ stan upojenia alkoholowego w jakim znajdował się powód w chwili zdarzenia. Jednocześnie nie zostało wykazane, że współprzyczyną wypadku była nadmierna prędkość samochodu O. (...). Ja przyjął Sąd I instancji z opinii biegłego do spraw rekonstrukcji wypadków wynika wprost, że kierujący samochodem jadąc z prędkością administracyjnie dopuszczalną 70 km/h, nie miałby możliwości uniknięcia potrącenia pieszego. Powyższe wskazuje na brak związku przyczynowo – skutkowego między ewentualnym przekroczeniem przez kierującego pojazdem prędkości dopuszczalnej administracyjnie, a skutkiem w postaci potrącenia powoda. Jak wynika z art. 19 ust. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym, kierujący pojazdem obowiązany jest jechać z prędkością zapewniającą panowanie nad pojazdem z uwzględnieniem warunków w jakich ruch się odbywa, a w szczególności rzeźby terenu, stanu i widoczności drogi, warunków atmosferycznych i natężenia ruchu. Za prędkość bezpieczną uznaje się zatem prędkość zapewniającą panowanie nad pojazdem w konkretnych warunkach, w jakich odbywa się ruch. Uzasadnienie zaskarżonego wyroku wskazuje, że warunki atmosferyczne w chwili zdarzenia były dobre (nawierzchnia była sucha, temperatura dodatnia), teren był niezbudowany, stan techniczny drogi nie budził zastrzeżeń. Dlatego też nie można postawić znaku równości pomiędzy prędkością bezpieczną, a prędkością, która pozwoliłaby kierowcy zatrzymać pojazd przed nagle znajdującym się na drodze pieszym. Jak wskazał biegły w swojej opinii, kierujący pojazdem nie miał obowiązku zmniejszenia prędkości do 43-52 km/h, gdyż przy drodze znajdowało się wystarczająco szerokie pobocze. Kierujący pojazdem nie musiał zatem zakładać, że pieszy będzie poruszał się po jezdni. Zasada ograniczonego zaufania, wynikająca art. 4 Prawa o ruchu drogowym, nie obciąża uczestnika ruchu do przewidywania zachowań innych jego uczestników, które przynależą do kategorii zupełnie nie dających się przewidzieć, a obowiązek wynikający z niej, dotyczy takich niezgodnych z regułami opisanymi w ustawie, na możliwość podjęcia których wskazują okoliczności towarzyszące temu zachowaniu. Powyższe trafnie zresztą zaakcentował biegły ds. analiz i rekonstrukcji wypadków w swojej opinii.

Zdaniem Sądu I instancji do tego rodzaju nieracjonalnych i trudnych do przewidzenia zachowań z pewnością należy nagle wtargnięcie na jezdnię, pod najeżdżający samochód, pijanego pieszego, który w sposób niesygnalizowany i wobec tego tym bardziej nie mogący być zidentyfikowanym przez kierowcę, nagle pojawia się na jezdni przed autem, co czyni w obrębie nieoświetlonego odcinka drogi. W tej sytuacji, kierujący pojazdem nie miał żadnej technicznej możliwości uniknięcia zderzenia niezależnie czy jechał z obowiązującą prędkością 70 km/h, czy też wyższą ok. 20 km/h niż obowiązująca w miejscu zdarzenia. Kierujący samochodem nie miał też obowiązku w oparciu o wskazane wyżej zasady zmniejszać prędkości w miejscu, w którym doszło do wypadku. Istotnym jest, że w ocenie eksperta z zakresu ruchu drogowego, ani zmniejszenie prędkości, ani podjęcie manewrów obronnych w postaci próby wyminięcia powoda bądź hamowania nie pozwoliłyby w sytuacji opisanego zachowania pieszego powoda uniknąć jego potrącenia. Przyczyną wypadku nie była bowiem utrata kontroli nad pojazdem z uwagi na niezachowanie prędkości bezpiecznej (np. z uwagi na śliską nawierzchnię) lecz wtargnięcie pieszego na jezdnię, a takie rażąco naganne zachowanie pieszego nie powinno obciążać kierowcy. Powołane orzecznictwo wskazuje, że nałożenie na uczestnika ruchu drogowego obowiązku przewidywania bez wyjątku wszystkich, nawet najbardziej irracjonalnych zachowań innych uczestników tego ruchu, prowadziłoby w prostej linii do jego sparaliżowania. Nie można zatem, dla uzasadnienia stanowiska przeciwnego, odwołać się do wskazanej wyżej zasady ograniczonego zaufania, która obciąża do uwzględnienia nieprawidłowych zachowań innych uczestników ruchu jedynie wtedy, gdy okoliczności wskazują na możliwość innego zachowania niż przewidziane przepisami tej ustawy. Sąd Okręgowy podzielił wyrażony w judykaturze pogląd, że sam fakt poruszania się pojazdem w nocy nie nakłada na kierowcę obowiązku przewidywania możliwości wtargnięcia, czy znajdowania się kogoś z uczestników ruchu na jezdni. Możliwość taka ma bowiem charakter abstrakcyjny, czysto teoretyczny i wobec tego nie wolno oczekiwać od kierowcy pojazdu powinności jej uwzględnienia w trakcie poruszania się pojazdem po drodze publicznej. Zmuszałoby to kierowcę w każdym praktycznie przypadku do poruszania się z taką prędkością, która umożliwi zatrzymanie pojazdu przed każdą przeszkodą, również tak nieprzewidywalną jak leżący na drodze człowiek, czyli do szybkości zupełnie sprzecznej z założeniem płynności i celowości ruchu drogowego. Jak wskazuje jednoznaczne stanowisko judykatury, analiza, czy istniał stan zagrożenia oraz czy zasada ograniczonego zaufania nakładała na kierowcę obowiązek zmniejszenia prędkości, powinna bowiem nastąpić z uwzględnieniem konkretnej sytuacji drogowej, a zwłaszcza tego, czy kierujący miał wyraźny sygnał, lub co najmniej powinien był się spodziewać na drodze nietypowych przeszkód. Jak wskazał Sąd Okręgowy nie można nakładać

na użytkowników pojazdów samochodowych wymogu przewidywania każdej możliwej do wystąpienia sytuacji na drodze. Przepisy ruchu drogowego zobowiązują kierujących pojazdami do zachowania ograniczonego zaufania wobec innych użytkowników drogi. Jednakże obowiązek taki aktualizuje się dopiero w momencie, w którym kierujący ma faktyczną możliwość zaobserwowania u innego użytkownika drogi takiego zachowania, postawy lub właściwości, które obiektywnie usprawiedliwiają przekonanie, że ten użytkownik nie będzie przestrzegał przepisów ruchu drogowego. Wprowadzenie wymogu przewidywania każdej sytuacji równałoby się z zasadą braku zaufania, a takiej zasady prawo o ruchu drogowym nie kreuje. Wprawdzie od kierującego należy oczekiwać, że odpowiednio zareaguje, ale wyłącznie wówczas, gdy we właściwym czasie dotrą do niego symptomy wskazujące na możliwość nietypowego zachowania się innego uczestnika ruchu, oczywiście w czasie umożliwiającym skuteczność tej reakcji. Jeśli bowiem stan zagrożenia trwa przez chwilę, wówczas wymagana jest analiza, czy w czasie od zakończenia stanu zagrożenia do momentu zderzenia, skorelowanym z odległością między uczestnikami ruchu, kierujący pojazdem ma możliwość uniknięcia zderzenia.

Zdaniem Sądu I instancji zgromadzony materiał dowodowy nie dawał podstawy do ustalenia, że do kierującego pojazdem dotarły czy nawet mogły dotrzeć symptomy wskazujące na możliwość nietypowego zachowania innego uczestnika ruchu. Wręcz przeciwnie, sytuacja była nagła i trudna do przewidzenia dla kierowcy. Ustalony stan faktyczny zdarzenia daje dostateczną podstawę do wyrażenia oceny prawnej, że to wyłącznie Ł. C., jako pieszy uczestnik ruchu drogowego, swoim zachowaniem, nie odpowiadającym regułom zachowania bezpiecznego, zawińił powstaniu wypadku. Jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku powyższy wniosek wynika z następujących faktów: powód poruszający się lewą stroną jezdni w kierunku samochodu był nietrzeźwy (1,89 ‰), a w chwili zdarzenia nie znajdował się na poboczu lecz na jezdni; powód poruszając się w tym samym kierunku co samochód ograniczył sobie możliwość wcześniejszego dostrzeżenia nadjeżdżającego pojazdu, a tym samym szybszego zareagowania na związaną z tym sytuację zagrożenia; pieszy poruszał się w nocy w miejscu nieoświetlonym i był ubrany w odzież o niekontrastowych, ciemnych barwach; powód wtargnął na jezdnię w sytuacji, gdy w światłach samochodu mógł zostać dostrzeżony dopiero w odległości 33-39 metrów od pojazdu, a kierujący samochodem niezależnie od tego czy jechał z dozwoloną prędkością, czy też wyższą o ok. 20 km/h z uwagi na krótki dystans pomiędzy autem i powodem, który niespodziewanie znalazł się na jezdni, nie miał jakichkolwiek szans technicznych ani na uniknięcie wypadku poprzez wykonanie manewru obronnego i wyminięcie powoda, ani też wykonania skutecznego hamowania, albowiem do uderzenia powoda doszłoby zanim hamulce zaczęłyby blokować koła; kierującemu pojazdem nie można przypisać żadnych uchybień, które przyczyniłyby się do zaistnienia przedmiotowego wypadku; pieszy w ogóle nie dowodził w toku procesu, że swoim zachowaniem przed wkroczeniem na jezdnię, wprost pod nadjeżdżający pojazd, wskazywał w jakikolwiek sposób, że zamierza to zrobić, a z zeznań jego matki wynika, że żadnych szczegółów wypadku nie pamięta, na co wpływ miał bez wątpienia stan nietrzeźwości. - po siódme, powód w miejscu, w którym doszło do zdarzenia przy dochowaniu obowiązków prawidłowego poruszania się poboczem drogi miał możliwość całkowicie bezpiecznego przemieszczania się drogą.

Zdaniem Sądu Okręgowego powyższe okoliczności jednoznacznie wskazują, że sprawcą zaistnienia zdarzenia drogowego powodującego szkodę był wyłącznie powód, a tym samym pozwane Towarzystwo dowiodło zaistnienia przesłanki egzoneracyjnej w postaci wyłącznej winy poszkodowanego, co uzasadniało oddalenie powództwa i dokonanie rozstrzygnięcia o kosztach postępowania zgodnie z wyrażoną w art. 98 k.p.c. zasadą odpowiedzialności za wynik procesu.

Wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 17 października 2016 roku w całości apelacją zaskarżył powód zarzucając rozstrzygnięciu:

1. niewyjaśnienie wszystkich okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy wskutek naruszenia przepisów postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, a mianowicie: art. 217 § 3 k.p.c., art. 224 § 1 k.p.c., art. 227 k.p.c., art. 278 §1 k.p.c., art. 286 k.p.c. przez bezzasadne oddalenie wniosków dowodowych powoda, w tym zwłaszcza wniosku o zasięgnięcie uzupełniającej opinii biegłego z zakresu badania przyczyn wypadków

komunikacyjnych mgr A. J. wobec uznania, że wszystkie istotne, a sporne między stronami okoliczności zostały wyjaśnione oraz, że wniosek ten zmierzał wyłącznie do wydłużenia postępowania, co nie odpowiada prawdzie;

2. sprzeczność istotnych ustaleń Sądu I instancji z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego wskutek naruszenia przepisów postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, a mianowicie art. 233 § 1 k.p.c. i art. 328 § 2 k.p.c. przez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i dokonanie tej oceny:

- w sposób niewszechstronny z pominięciem dowodu z opinii biegłego medyka sądowego dr W. K., z treści której *expressis verbis* wynika, że powód został najechany od tyłu nie mógł więc wtargnąć na jezdnię przed nadjeżdżający pojazd z prawej strony podczas gdy uwzględnienie tego dowodu powinno doprowadzić Sąd a quo do całkowicie odmiennej oceny pozostałego materiału dowodowego, w tym zwłaszcza zeznań kierującego pojazdem M. S. (1) oraz pasażera Ł. G.,
- w sposób sprzeczny z zasadami doświadczenia życiowego oraz zasadami logicznego rozumowania, co doprowadziło Sąd I instancji do bezzasadnego przyznania przymiotu wiarygodności depozycjom świadków M. S. (1) i Ł. G. chociaż zostały one sfalsyfikowane treścią pozostałego zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w tym zwłaszcza jednoznacznie w swej wymowie wnioskami opinii biegłego medyka sądowego dr W. K.,

3. nie rozpoznanie istoty sprawy w zakresie istnienia materialnoprawnych przesłanek dochodzonych w pozwie świadczeń z tytułu zadośćuczynienia, odszkodowania i renty,

4. naruszenie przepisów prawa materialnego, a mianowicie:

- art. 6 k.c., art. 361 § 1 k.c., art. 435 § 1 k.c. - przez ich niewłaściwe zastosowanie prowadzące do nieuprawnionej konstatacji, że powód nie udowodnił wszystkich przesłanek akcesoryjnej odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego ubezpieczyciela pomimo, że wymowa zgromadzonego materiału dowodowego prowadzi do wniosku zgoła odmiennego,
- art. 436 § 1 k.c. w związku z art. 435 § 1 k.c. - przez ich niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie wyłącznej winy powoda chociaż w jego przypadku można mówić tylko o przyczynieniu się do zaistnienia zdarzenia szkodzącego w stosunku wynoszącym 50%,
- art. 362 k.c. poprzez jego nie zastosowanie do ustalonego stanu faktycznego.

Mając na uwadze podnoszone zarzuty apelujący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Łodzi do ponownego rozpoznania z pozostawieniem rozstrzygnięcia o kosztach postępowania temu Sądowi.

Towarzystwo (...) z siedzibą w W. wniosło o oddalenie apelacji i zasądzenie od powoda kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jest bezzasadna.

Przede wszystkim należy odnieść się do wywiedzionego przez apelującego zarzutu naruszenia prawa procesowego to jest art. 233 § 1 k.p.c., gdyż tylko prawidłowo ustalony stan faktyczny daje podstawę do kontroli poprawności zastosowania prawa materialnego. Podkreślić należy, że postawienie zarzutu naruszenia art. 233 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest wystarczające natomiast przekonanie strony o innej niż przyjął sąd doniosłości poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 29 listopada 2012 r., sygn. akt I ACa 1033/12, LEX nr 1246686).

Zasady wynikające z art. 233 § 1 k.p.c. są naruszone jedynie wówczas, gdy ocena materiału dowodowego koliduje z zasadami doświadczenia życiowego lub regułami logicznego wnioskowania (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 1 lutego 2013 r., sygn. akt V ACa 721/12, LEX nr 1280278). Nieskuteczny jest zatem zarzut naruszenia zasady swobodnej oceny materiału dowodowego, polegający jedynie na odmiennej interpretacji dowodów zebranych w sprawie, bez jednoczesnego wykazania przy pomocy argumentacji jurydycznej, że ocena dowodów przyjęta przez sąd za podstawę rozstrzygnięcia przekracza granice swobodnej oceny dowodów. Pamiętać bowiem należy, że na sądzie ciąży obowiązek wyciągnięcia w oparciu o zgromadzony w sprawie materiał dowodowy wniosków logicznie poprawnych, zaś w zakresie oceny zgromadzonego materiału dowodowego ustawodawca przyznał sądowi swobodę, pod warunkiem, że ocena ta nie jest jednak sprzeczna ze wskazaniami wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego. Co więcej, ocena taka pozostaje pod ochroną przepisu statuującego zasadę swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby na podstawie tego materiału dowodowego można by było budować wnioski odmienne. Zatem jedynie w sytuacji, kiedy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo przeczy zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych, to tylko wtedy przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 r., sygn. II CKN 817/00, LEX nr 56906). Ocena wiarygodności i mocy dowodów jest podstawowym zadaniem sądu orzekającego, wyrażającym istotę sądenia, a więc rozstrzygania kwestii spornych w warunkach niezawisłości, na podstawie własnego przekonania sędziego przy uwzględnieniu całokształtu zebranego materiału (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 1996 r., II CRN 173/95, Lex nr 1635264). Zdaniem Sądu Apelacyjnego w realiach niniejszej sprawy nie sposób uznać, że dokonana w niniejszej sprawie ocena materiału dowodowego była sprzeczna z zasadami logiki, wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a poczynione ustalenia faktyczne nie znajdowały logicznego uzasadnienia w zgromadzonym materiale dowodowym. Sąd Apelacyjny stoi na stanowisku, iż Sąd Okręgowy w sposób wnikliwy i rzetelny zgromadził materiał dowodowy niezbędny dla potrzeb rozstrzygnięcia sprawy, dokonał jego trafnej i szczegółowej oceny oraz poczynił na jego podstawie zasadniczo poprawne ustalenia faktyczne. Tym samym ustalony przez Sąd Okręgowy stan faktyczny Sąd Apelacyjny generalnie przyjął za własny bowiem wyprowadzony on został z dowodów, których ocena odpowiada wszelkim wskazaniom art. 233 k.p.c.

Apelacja powoda w zakresie ustaleń faktycznych wskazuje przede wszystkim na pominięcie w ustaleniach faktycznych opinii biegłego sądowego z zakresu medycyny sądowej dr W. K. z której wynika, że powód nie został potrącony przez samochód O. (...) z boku, bądź z przodu, ale od tyłu, w nogi, co zdaniem skarżącego nie pozwala na przyjęcie ustalenia, że powód wtargnął nagle na jezdnię przed nadjeżdżający pojazd. Faktycznie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku z jednej strony wskazano, że: "powód nagle wszedł przed pojazd z prawej strony na lewą w stosunku do jadącego auta (k. 243), a następnie stwierdzono, że powód poruszał się lewą stroną jezdni w kierunku jazdy samochodu O. (...) (k. 256), a takie ustalenia faktycznie się wykluczają. Powyższa rozbieżność w istocie stanowi jedynie omyłkę Sądu I instancji zawartą w treści uzasadnienia, albowiem nawet pobieżna analiza dowodów pozwalających na ustalenie przebiegu zdarzenia pozwala precyzyjnie określić wzajemne położenie pieszego i pojazdu, a także kierunki ich poruszania się. Okoliczność, że w swych zeznaniach kierujący pojazdem (świadek M. S. (1)) oraz pasażer (świadek Ł. G.) użyli określenia, że pieszy "wtargnął" na jezdnię nie może być odczytywana w inny sposób niż, że na pasie jezdni którym poruszał się pojazd nagle, w światłach reflektorów, została zauważona osoba poruszająca się nocą po tym pasie. Jak bowiem zeznał M. S. (1): "Pana C. nie było widać, był ubrany w ciemne ubrania i nagle znalazł się na środku pasa. Przypuszczam, że wtargnął z prawej strony jezdni" (k. 99). Na takie okoliczności wskazują jednoznacznie przeprowadzone w toku procesu dowody, i tak z opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków A. J. wynika wprost, że w chwili uderzenia pieszy znajdował się mniej więcej na środku pasa jezdni, którym poruszał się samochód, co jednoznacznie potwierdzają fotografie uszkodzeń pojazdu (nr 3 i 4 k. 147) oraz grafika nr 3 (k. 158). Tym samym należy wykluczyć, że Ł. C. w chwili zdarzenia poruszał się po poboczu, a przyjąć, że znajdował się na środku pasa ruchu którym poruszał się pojazd. Z kolei opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej dr W. K. ustala, że u powoda nastąpiło złamanie kości kończyn dolnych z przemieszczeniami, które wskazują, że siła uderzenia działała od tyłu ku przodowi, a tym samym pieszy początkowo został uderzony od tyłu w kończyny, co oznacza że poruszał się zgodnie z kierunkiem jazdy pojazdu (opinia k. 219 v.). Takie też wnioski - wbrew - twierdzeniom skarżącego wynikają z opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków, który jako założenie przyjął, że pieszy poruszał się w kierunku ruchu

pojazdu (k. 149), a ta okoliczność została czytelnie wskazana w zawartych w pisemnej opinii szkicach nr 3 i nr 4 (k. 151 i k. 155). Również treści wyjaśnień złożonych przez powoda jako obwinionego w sprawie o wykroczenie potwierdza te okoliczności, gdyż wówczas Ł. C. podał: "Od godziny 24 do godziny 3.00 na ranem byłem w klubie (...) w U., po czym zgubiłem się ze znajomym i ruszyłem w kierunku domu dziadków. Miałem do przejścia 40 km byłem tego świadomy więc szedłem po niewłaściwej stronie jezdni tj. po prawej. Chciałem złapać jakąś okazję. Szedłem około dwóch godzin i wtedy nastąpiło ten wypadek. Mijały mnie różne samochody ale niestety nikt się nie zatrzymał. Samego wypadku nie pamiętam, nie pamiętam jak doszło do zdarzenia. (...) Nie pamiętam, czy próbowałem zatrzymać pojazd, który minie potrącił, ale na pewno nie próbowałem bo mogłem go nie zauważyć. Szedłem poboczem. (...) Pojazd nadjechał z tyłu. Nie widziałem go bo było ciemno. Odwracałem się jak widziałem jakiś samochód, próbowałem go zatrzymać. Nie zdążyłem się odwrócić jak ten samochód nadjechał. Przed potrąceniem szedłem poboczem." (k. 32v. - akt sprawy Sądu Rejonowego w Łasku o sygnaturze VII W 141/13 załączonych do akt niniejszego postępowania). Za znamienne należy uznać, że o ile w pozwie profesjonalny pełnomocnik powoda wnioskował o przeprowadzenie dowodu z przesłuchania stron, to jeszcze przed wydaniem opinii przez biegłych, podczas rozprawy w dniu 30 marca 2015 roku cofnął wniosek o przesłuchanie powoda. Pamiętać należy także, że w chwili wypadku Ł. C. był nietrzeźwy (1,89 ‰), co według opinii biegłego A. J., mogło skutkować osłabieniem odpowiedzi na bodźce, ostrości wzroku, zdolności oceny sytuacji, a także narastaniem senności, dezorientacji i wahań nastroju (k. 148).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, przedstawiana wyżej analiza nie pozwala na przyjęcie twierdzeń skarżącego, że biegły z zakresu ruchu drogowego nie uwzględnił w swej opinii okoliczności, że powód został uderzony przez pojazd od tyłu, a taką okoliczność wykazała dopiero opinia biegłego lekarza medycyny sądowej, co prowadzi do konieczności weryfikacji opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego. Przez wyjaśnienie spornych okoliczności, w rozumieniu art. 217 § 1 k.p.c., przy uwzględnieniu zasady wynikającej z art. 227 k.p.c., należy rozumieć taki stan rzeczy, w którym albo nastąpiło uzgodnienie między stronami spornych dotychczas okoliczności, albo też zostały one wyjaśnione na korzyść strony powołującej dowody. W świetle postanowień art. 217 § 3 k.p.c. pominięcie przez sąd dowodu dopuszczalne jest między innymi wówczas, gdy okoliczności sporne zostały dostatecznie wyjaśnione zgodnie z twierdzeniami strony zgłaszającej, a taka sytuacja ma miejsce w niniejszej sprawie, gdyż biegły A. J. jednoznacznie przyjął, że powód został potrącony od tyłu, gdy znajdował się na środku pasa ruchu, którym poruszał się samochód. Tym samym obiektywnie nie zachodziła konieczność uzupełniania tejże opinii. Powołanie dowodu jedynie dla zwłoki następuje zatem wówczas, gdy strona zbędnie usiłuje nadal dowodzić istotnego dla sprawy twierdzenia, które zostało już na jej korzyść wykazane dotychczasowymi dowodami (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 2008 r., I CSK 543/07, L.). Z tych względów, skoro nie można uznawać, także w świetle art. 278 § 1 k.p.c. i art. 286 k.p.c., że Sąd Okręgowy bezzasadnie oddalił wniosek powoda o uzupełnienie opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków, nie istnieją podstawy by kwestionować zasadność zamknięcia rozprawy w dniu 3 października 2016 roku dokonane w trybie art. 224 § 1 k.p.c. Jak się wydaje, pełnomocnik powoda dostrzegł zbieżność ustaleń obu biegłych co do okoliczności, że Ł. C. został uderzony przez pojazd od tyłu i z tych względów nie ponowił w apelacji wniosku o kolejne uzupełnienie opinii przez biegłego A. J. o ustalenia opinii lekarza medycyny sądowej. Pamiętać także należy, że usytuowanie pieszego na środku pasa ruchu pojazdu tyłem do kierunku poruszania samochodu to kolejna okoliczność naruszająca zasady ruchu drogowego i obciążająca pieszego.

Dowód z opinii biegłego, tak jak każdy inny, podlega ocenie według art. 233 § 1 k.p.c.. Tym samym sfera merytoryczna opinii kontrolowana jest przez sąd, który nie posiada wiadomości specjalnych. W konsekwencji odwołanie się przez sąd dokonujący oceny dowodu z opinii biegłego, do takich kryteriów jak: zgodności opinii z zasadami logicznego myślenia, doświadczenia życiowego i wiedzy powszechnej, podstaw teoretycznych opinii, sposobu motywowania sformułowanego w niej stanowiska oraz stopnia stanowczości wyrażonych w niej ocen, a także poziomu wiedzy biegłego, stanowi wystarczające i należyte odniesienie się do wiarygodności dowodu z opinii biegłego sądowego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 kwietnia 2005 roku wydanego w sprawie o sygn. akt II CK 572/04, publ. w: Lex nr 151656; teza z uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego z dnia 15 listopada 2002 roku wydanego w sprawie o sygn. akt V CKN 1354/00, publ. w: Lex nr 77046; teza z uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego z dnia 15 listopada 2000 roku wydanego w sprawie o sygn. akt IV CKN 1383/00, publ. w: Lex nr 52544; teza z uzasadnienia wyroku Sądu

Najwyższego z dnia 7 listopada 2000 roku wydanego w sprawie o sygn. akt I CKN 1170/98, opubl. w: OSNC 2001, z. 4, poz. 64).

Sąd Apelacyjny musi podkreślić, że dowód z opinii biegłego z uwagi na składnik w postaci wiadomości specjalnych jest dowodem tego rodzaju, iż nie może być zastąpiony inną czynnością dowodową, np. przesłuchaniem świadka (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 listopada 1999 r., I CKN 223/98, L.). W istocie opinia biegłego ma na celu ułatwienie sądowi oceny zebranego materiału, gdy potrzebne są do tego wiadomości specjalne. Nie może ona być natomiast sama jako taka źródłem materiału faktycznego sprawy ani tym bardziej stanowić podstawy ustalenia okoliczności będących przedmiotem oceny biegłego. Dlatego też wskazane w opinii ogólne zasady sąd musi odnieść do konkretnych okoliczności rozpoznawanej sprawy, mając na uwadze ostateczne ustalenia faktyczne (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 kwietnia 2006 r., V CSK 11/06, L.). Wiadomości specjalne to niewątpliwie związane z wyodrębnioną dziedziną wiedzy wiadomości szczególne, wyjątkowe, gruntowne, szczególnie dobrze komuś znane ze względu na prowadzone prace badawcze (studia) lub działalność zawodową, wykonywaną ze szczególną umiejętnością i biegłością. Osoba posiadająca takie wiadomości określana jest często mianem profesjonalisty, fachowca, specjalisty lub zawodowca. Wiadomości specjalne, o jakich mowa w art. 278 § 1 k.p.c., mogą wynikać zarówno z przygotowania teoretycznego, jak i z wykonywanej w danej dziedzinie pracy i nabytych stąd umiejętności oceny występujących tam zagadnień (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 października 1985 r., I CR 271/85 OSNCP 1986, Nr 10 poz. 156).

W realiach niniejszej sprawy ustaleniu podlegały w istocie okoliczności wypadku, a w tym położenie względem siebie pojazdu i pieszego w momencie uderzenia. Bezspornie uderzenie powoda od tyłu świadczy, że Ł. C. nie poruszał się po poboczu, a w chwili wypadku znalazł się na środku pasa ruchu po którym poruszał się pojazd, co może wynikać z zarówno z zatoczenia się powoda będącego w stanie nietrzeźwości, albo próbą opuszczenia jezdni na którą chwilę przed wypadkiem wtargnął, czy też wreszcie wynikać z tego, że powód faktycznie poruszał się środkiem tego pasa ruchu i dopiero w ostatniej chwili został dostrzeżony przez kierującego w światłach pojazdu. W każdej jednak z tych sytuacji kierujący pojazdem nie miał możliwości podjęcia manewru obronnego przed potrąceniem pieszego i uniknięcia wypadku, a jazda z prędkością przekraczającą wartość dozwoloną jest wprawdzie naruszeniem zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, ale nie pozostającym w związku z przyczynowym z zaistnieniem wypadku. Innymi słowy nawet gdyby kierujący pojazdem poruszał się z prędkością właściwą nie uniknąłby wypadku.

Opinia biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych A. J. została sporządzona zgodnie z tezą dowodową, przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności istotnych dla poczynienia niezbędnych ustaleń faktycznych, a nadto była uzupełniana na wniosek powoda pisemnie i ustnie. W ocenie tego Sądu Apelacyjnego, opinia jest spójna, zrozumiała, stanowcza i weryfikowalna z uwagi na jasność zawartych w niej treści. Nie istniały też wątpliwości co do wiedzy, fachowości lub bezstronności biegłego, który w pisemnej opinii wiele swych twierdzeń zobrazował fotografiami, szkicami, grafikami itp., co czyni ją bardzo czytelną i jednoznaczną oraz odwołał się do dokumentacji sporządzonej bezpośrednio po wypadku przez policję. W uzupełniającej opinii pisemnej biegły odniósł się szczegółowo do symulacji ruchu przedstawionej przez powoda, która jednak nie dotyczyła sytuacji zaistniałej w niniejszej sprawie, a dokonywania przez kierującego zmiany pasa ruchu (k. 199), co podczas wypadku w dniu 8 września 2013 roku nie miało miejsca, a także do szczegółowo do okoliczności uderzenia powoda od tyłu. Należy dodatkowo podkreślić, że ustalenia opinii biegłego A. J., są generalnie zbieżne także z opinią biegłego mgr inż. K. K. wydaną w sprawie o wykroczenie popełnione przez powoda w ruchu drogowym (k. 55-65 akt sprawy Sądu Rejonowego w Łasku o sygnaturze VII W 141/13 załączonych do akt niniejszego postępowania). Obie opinie korelują z prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Łasku z dnia 7 października 2014 roku wydanym w sprawie o sygnaturze VII W 141/13, mocą którego Ł. C. został uznany za winnego zarzucanego mu wykroczenia i choć oczywistym jest, że wyrok w sprawie o wykroczenie nie stanowi prejudykatu wskazanego w art. 11 k.p.c., to jednak nie jest on okolicznością indyferentną i winien być uwzględniony tak przy dokonywaniu oceny pozostałych dowodów. Tym samym zarzuty kierowane wobec opinii biegłego A. J. mają jedynie charakter polemiczny i obiektywnie nie wskazują na jakąkolwiek wadliwość dokonanych przez specjalistę od rekonstrukcji wypadków ustaleń.

Zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. sformułowany został przez apelującego w związku z zarzutami wadliwej oceny dowodów, niemniej jednak koniecznym jest bezpośrednio odniesienie się do regulacji zawartej w art. 328 § 2 k.p.c.

Zgodnie z tym przepisem, uzasadnienie wyroku powinno zawierać wskazanie podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, a mianowicie: ustalenie faktów, które sąd uznał za udowodnione, dowodów, na których się oparł, i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej, oraz wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa. W orzecznictwie jednolicie wskazuje się, że powołanie się na podstawę naruszenia w postaci art. 328 § 2 k.p.c. jest usprawiedliwione tylko wówczas, gdy z uzasadnienia orzeczenia nie daje się odczytać, jaki stan faktyczny lub prawny stanowił podstawę rozstrzygnięcia, co uniemożliwia kontrolę instancyjną (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 marca 2008 r., III CSK 315/07, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 lutego 2008 r., III CSK 264/07, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 czerwca 2009 r., I UK 21/09). Inaczej rzecz ujmując, zarzut wadliwego sporządzenia uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia może okazać się zasadny tylko wówczas, gdy z powodu braku w uzasadnieniu elementów wymienionych w omawianym przepisie zaskarżone orzeczenie nie poddaje się kontroli, czyli gdy treść uzasadnienia orzeczenia sądu drugiej instancji uniemożliwia całkowicie dokonanie toku wyводу, który doprowadził do jego wydania (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 marca 2009 r., II PK 2010/08, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 grudnia 2008 r., I PK 96/08). Jedynie w takim wypadku uchybienie art. 328 § 2 k.p.c. może być uznane za mogące mieć wpływ na wynik sprawy (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 października 2008 r., II PK 48/08). Oznacza to, że nie każde uchybienie w zakresie konstrukcji uzasadnienia orzeczenia sądu drugiej instancji może stanowić podstawę do kreowania skutecznego zarzutu. Skarżący musi przy tym wykazać zaistnienie tego rodzaju wadliwości.

W rozważanej sprawie w żadnym przypadku nie jest możliwe uznanie, że Sąd I instancji sporządził uzasadnienie wyroku w sposób nieodpowiadający wymogom omawianej regulacji. Sąd Okręgowy wbrew twierdzeniom apelującego dokonał oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w sposób wskazując jakim dowodom dał wiarę i dlaczego. Ocena ta poprzedzona została rozważaniami odnoszonymi do zakresu przeprowadzonego postępowania dowodowego. W uzasadnieniu wyroku zaprezentowane zostały ustalenia faktyczne z odwołaniem się do treści dowodów stanowiących ich podstawę. Sąd wreszcie w sposób precyzyjny wskazał na normy prawa materialnego znajdujące zastosowanie w niniejszej sprawie, przedstawił ich interpretację i w końcu przeprowadził proces subsumcji dając mu wyraz w pisemnych motywach. Uzasadnienie więc zawiera wszystkie elementy konstrukcyjne wskazane w art. 328 § 2 k.p.c. Pozwala ono w pełni odczytać motywy, którymi kierował się Sąd wydając rozstrzygnięcie, a okoliczność że Sąd Apelacyjny podzielił, zaś w ramach niniejszego uzasadnienia odniósł się jedynie do szczegółowych zarzutów apelującego. Powód w istocie naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. utożsamia z nieprecyzyjnymi sformułowaniami uzasadnienia wyroku odnoszącymi się do "wtargnięcia" powoda pod nadjeżdżający pojazd - co zostało poddane uprzednio analizie - ale taki zarzut nie może być utożsamiany z taką wadliwością, która uniemożliwia kontrolę instancyjną zaskarżonego rozstrzygnięcia.

Podsumowując ustalone w toku postępowania okoliczności faktyczne zaistniałe w chwili wypadku w dniu 8 września 2013 roku należy stwierdzić, że: powód poruszał się w terenie niezabudowanym i nieoświetlonym, w ciemnym ubraniu (bez elementów odblaskowych), będąc w stanie nietrzeźwości, środkiem pasa ruchu po którym jechał samochód (nie poruszał się poboczem), zgodnie z kierunkiem jazdy pojazdu. Kierujący pojazdem nie miał zatem wówczas żadnej możliwości wykonania skutecznego manewru w postaci hamowania lub omijania powoda. W konsekwencji nie można mu zatem przypisać naruszenia choćby nieumyślnie jakiegokolwiek zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, powodującego nieumyślnie wypadek, w którym inna osoba odniosła obrażenia ciała określone w art. 157 § 1 k.k. Sąd Apelacyjny w całości podziela ustalenia i rozważania Sądu I instancji dotyczące braku wpływu przekroczenia prędkości obowiązującej w miejscu zdarzenia przez kierującego pojazdem na wypadek, tym bardziej, że analogiczne wnioski zwiera opinia biegłego mgr inż. K. K. wydana w sprawie, w której powód został obwiniony o wykroczenie wypełniające dyspozycję art. 86 § 2 k.w. w związku z art. 14 pkt 1a ustawy dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym i został uznany za winnego zarzucanego mu czynu i skazany na karę grzywny.

W konsekwencji powyższych rozważań, Sąd Apelacyjny uznaje za trafne stanowisko Sądu I instancji, że powód nie udowodnił wszystkich przesłanek akcesoryjnej odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego ubezpieczyciela wynikających z art. 436 § 1 k.c. w związku art. 435 § 1 k.c. i w związku z art. 361 § 1 k.c. Wyłączenie bowiem odpowiedzialności strony pozwanej może nastąpić w razie wykazania którejkolwiek z przesłanek egzoneracyjnych,

do których zalicza się: wyłączną winę osoby trzeciej, wyłączną winę poszkodowanego albo działanie siły wyższej. Wyłączna wina poszkodowanego zachodzi wówczas, gdy na tle konkretnego stanu faktycznego jedynym zachowaniem, które jawi się jako subiektywnie naganne, jest zachowanie samego poszkodowanego. Sformułowanie „szkoda nastąpiła z wyłącznej winy poszkodowanego” należy interpretować jako odnoszące się do przyczyny, a nie do winy poszkodowanego, wobec czego ocena winy poszkodowanego, jako okoliczności egzoneracyjnej, musi być dokonywana w kategoriach adekwatnego związku przyczynowego. Zawinienie poszkodowanego musi być na tyle poważne, że pozostałe okoliczności – przy ocenie przyczyn zdarzenia – okazują się nieistotne. Taka sytuacja ma miejsce w niniejszej sprawie. Powód naruszył zasady ruchu drogowego wynikające z art. 11 ust.1 i 2 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym (j.t. Dz. U. z 2012 r., poz. 1137), które obowiązują tak w dzień, jak i w nocy. Obowiązkiem powoda, jako pieszego uczestnika ruchu było, zgodnie z opinią biegłego, takie przemieszczanie się poboczem drogi, aby mógł obserwować jezdnię a w przypadku zauważenia pojazdu, aby mógł z niej zejść ustępując miejsca nadjeżdżającemu pojazdowi. Sąd Okręgowy słusznie zatem wywiódł, że mówiąc o winie poszkodowanego, w rzeczywistości chodzi o to, czy istnieją takie przyczyny po jego stronie, które doprowadziły w ramach normalnego (adekwatnego) związku przyczynowego do powstania zdarzenia stanowiącego źródło szkody, czy te przyczyny były przez niego zawinione oraz czy istniały jeszcze jakieś inne przyczyny, które pozostawały w adekwatnym związku przyczynowym między szkodą a zdarzeniem, które jest w sprawie rozważane. W związku z tym decydujące znaczenie w sprawie należy nadać ustaleniu, jakie przyczyny doprowadziły do tego, że Ł. C. uległ wypadkowi drogowemu. Sąd Apelacyjny musi w tym miejscu zwrócić uwagę, że choć skarżący wskazuje się na różne uchybienia obejmujące naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. polegające na dokonaniu wadliwej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, jak i naruszenia art. 278 § 1 k.p.c., to jednak nie wskazuje jakie uchybienia można by przypisać kierującemu samochodem O. (...), które pozwalałyby na przyjęcie istnienia adekwatnego związku przyczynowego między tymi uchybieniami, a zdarzeniem, w wyniku którego powód doznał obrażeń ciała. Podkreślić należy, że w piśmiennictwie przyjmuje się, że zawinione zachowanie poszkodowanego stanowi przesłankę egzoneracyjną tylko wtedy, gdy pozbawia związek przyczynowy między ruchem pojazdu mechanicznego a szkodą charakteru normalnego. Oznacza to, że zachowanie to musi „usuwać w cień” znaczenie ruchu pojazdu mechanicznego i pozbawiać ten ruch roli przyczynowej dla wypadku. Także w judykaturze jest przyjmowane, że użyty w art. 435 § 1 k.c. zwrot „z wyłącznej winy” należy odnieść do przyczyny, a nie winy. Ocena winy poszkodowanego jako okoliczności egzoneracyjnej jest dokonywana w kategoriach adekwatnego związku przyczynowego, a więc wyłączna wina w spowodowaniu szkody występuje jedynie wtedy, gdy zawinione zachowanie poszkodowanego było jedyną jej przyczyną (por. G. Bieniek, Odpowiedzialność cywilna za wypadki drogowe, Warszawa 2011, str. 34). Ciężar udowodnienia wyłącznej winy poszkodowanego spoczywa – jak już wspomniano – na odpowiedzialnym, który – chcąc uwolnić się od odpowiedzialności – winien wykazać nie tylko winę poszkodowanego, ale także brak jakiegokolwiek swego zawinienia i wyłączny związek przyczynowy między zachowaniem się poszkodowanego, a wypadkiem (wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 13 listopada 2008 roku, I ACa 714/2008, LexPolonica nr 3908432). W nauce prawa wskazuje się, że przesłanka egzoneracyjna powołana w niniejszej sprawie przez pozwanego ubezpieczyciela w przypadku odpowiedzialności opartej o normę art. 435 § 1 k.c. będzie zachodziła wówczas, gdy wina poszkodowanego będzie na tyle poważna, że tylko ona może być brana pod uwagę jako przyczyna zdarzenia sprawczego („absorbuje” inne okoliczności – por. D. Maśniak [w:] Prawo ubezpieczeń gospodarczych, Tom. I., Wydawnictwo Lex 2010, Komentarz do art. 16 ustawy o ubezpieczeniu obowiązkowym i tam cytowane wcześniejsze wypowiedzi naukowe). W niniejszej sprawie taka właśnie sytuacja zachodzi. Jeśli bowiem z procesu przyczynowego usunąć wadliwe zachowanie się powoda polegające na przebywaniu w nocy, w ciemnym ubraniu, w stanie nietrzeźwości na środku pasa ruchu, tyłem do nadjeżdżającego samochodu, to nie doszłoby do zdarzenia objętego żądaniem pozwu. Trudno bowiem obiektywnie przyjmować, że kierujący samochodem, przestrzegający restrykcyjnie zasady ograniczonego zaufania do innych uczestników ruchu drogowego może racjonalnie rozumując, przewidywać, że na środku toru jego jazdy, nocą, w terenie niezabudowanym może pojawić się pieszy. Przyjęcie takiego rozumowania w istocie wykluczałoby - z punktu widzenia potencjalnej odpowiedzialności - nocny transport samochodowy. Tym samym wyłącznie zawinione zachowanie powoda było przyczyną uszkodzenia jego ciała przez ruch pojazdu.

Wobec stwierdzenia wyłącznej winy poszkodowanego nie powstał obowiązek odszkodowawczy po stronie pozwanego ubezpieczyciela, co czyniło zbędnym dokonywanie ustaleń i analizy w zakresie materialnoprawnych przesłanek

objętych pozwem świadczeń z tytułu zadośćuczynienia, odszkodowania i renty, a także czynienie ustaleń dotyczących przyczynienia się powoda do wypadku (art. 362 k.c.). Wziąć bowiem trzeba pod uwagę, że podstawowe znaczenie w sprawie ma kwestia przyczynienia się Ł. C., i to w stopniu wyłącznym, do spowodowania zdarzenia, w wyniku którego doznał on obrażeń ciała i rozstroju zdrowia,

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny działając na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację jako bezzasadną.

Rozstrzygnięcie w zakresie kosztów postępowania apelacyjnego nastąpiło na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. wyrażających zasadę odpowiedzialności za wynik procesu. Z tych względów na podstawie § 2 pkt 6 i § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. 2015, poz. 1804) obciążono powoda kosztami zastępstwa procesowego pełnomocnika strony pozwanej w kwocie 5.400 złotych.